

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE PRZYBYWA DO WILNA największy w Polsce, 4-o maszynowy olbrzymi
CYRK STANIEWSKICH
W programie: czołowe sily cyrków europejskich Zespoły egzotycznych artystów: Chińczyków, Malajów, Arabów, Turków i Murzynów
Fenomenalne popisy ekwilibrystyczne. — Wspaniała grupa rasowych koni. — Fresowane słonie, zebry, wielbiady, małpy
18 ŚWIATOWYCH ATRAKCYJ
Przy cyrku olbrzymi wieszny zwierzynek.

SRPAWOZDANIE HERRIOTA Z KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

PARYŻ. (Pat.) Wczoraj w godzinach wieczornych grupa parlamentarna partji radykalnej społecznych zebrała się na posiedzenie, celem wysłuchania Herriota, który w obszernych zarysach zdał sprawozdanie z sytuacji w Lozannie, podkreślając, że bezpośrednim jego zadaniem jest doprowadzenie do ostatecznego uregulowania problemu długów i reparacji starał się dowieść swym kolegom, że obecność jego nad jeziorem Genewskim jest w dalszym ciągu konieczna, o ile się pragnie, ażeby konferencja została zakończona jak najszybciej. Następnie Herriot przysłał do rozpatrywania kwestji finansowej, nie ukrywając bynajmniej, że sytuacja budżetu i skarbu jest ciężka. W roku 1924 Francja znalazła się w obliczu podobnych trudności. Wtedy, ażeby im zaradzić, zastosowano niebezpieczną politykę pożyczek. Doświadczenie z przed lat 8 wykazało jednak całą szkodliwość tego rodzaju postępowania. Z tego też względu premier będzie przeciwstawiał się tej polityce wszystkimi siłami. Dla zademonstrowania powagi sytuacji Herriot odczytał następnie list Palmade, w którym minister budżetu zaznacza, że 1 lipca skarb francuski wykazał niedobór 80 milionów, w chwili, kiedy deficyt budżetowy wyrażał się cyfrą 200 milionów. Premier przestrzega, że podobna sytuacja nie

„Nie będzie wojny“...

Dr. Ludwik Bauer, autor książki: „Morgen wieder Krieg”, ogłosił w żydowskim „Nowym dzienniku” (nr. 178) ciekawe poglądy na możliwość wybuchu wojny; dr. Bauer nie wierzy w wojnę sądzi bowiem, że Niemcy narazili się na pewną klęskę. Oto jego rozumowanie:
„Jest to ze strony polityków niemieckich konsekwentne, jeśli za cenę równości zbrojeń i rewizji traktatów oferują wojnę. Manowicie — krucjatę przeciwko sowietom. Tytułem odszkodowania mieliby Niemcy dostać korytarz pomorski, Polska zaś zostałaby odszkodowana na zapomoka Ukrainy, wskutek czego Niemcy wzbogaciliby się o miliony Polaków a Polska o miliony Ukraińców, — wszystko, rozumie się, w imię prawa samostanowienia o sobie narodów... Okazuje się jednakowoż, iż Francja tak że i tej wojny nie chce, i wogół żadnej wojny.
Niemieckie koła nacjonalistyczne nie zdają sobie prawdopodobnie nawet sprawy, jak dalece militarystyczny niemiecki cieszy się ogólnej niechęcią. A najwęższy nawet francuski wróg bolszewików, wie dobrze, iż Niemcy, któreby pokonały Rosję, mogłyby również rozkazywać Francji. Z tej więc oferty niemieckiej z podziękowaniem się rezygnuje. W Lozannie nie można o tem nawet zszepać. Wobec czego ludzie dookoła Hitlera przypominają sobie, iż wojna przeciw Francji i Polsce byłaby właściwie przeciw bardziej pożądana.
Ale o tem druga strona nie chce nawet słyszeć, — i to jest właśnie owo wieczne nieporozumienie, o którym naród niemiecki niczego się nie dowiaduje. Żadne państwo nie chce, ażeby Niemcy prowadzili wojnę. Choćby to nawet miała być wojna przeciw Ros-

Żydomstwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego. — Żydy a islam. — Walka żydów z chrześcijańskim średniowieczem. — Reformacja i wojny religijne. — Żydy a masoneria. — Rewolucja francuska. — Żydy a rozbiory Polski. — Żydy a zmartwychwstanie Polski. — Finansjery żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm. — Bolszewizm —
oto najważniejsze rozdziały
Jedyniej polskiej historii o Żydach p. t. s.
ZMIERZCH IZRAELA
HENRYK ROLICKI
Stron 420, form. 24 x 16 cm. Cena 10 zł.
DO NABYCIA
W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Alje Jerozolimskie 17 m. 5.

Kolonizacja niemiecka Prus Wschodnich.

KRÓLEWIEC, (Pat.) Koleje niemieckie przyniósł daleko idące zmiany dla osadników, którzy przenoszą się z Zachodnich Niemiec do Prus Wschodnich. W sprawie tej pisał „Mazur”, organ ludu mazurskiego:
Mazurską ludność wysłał się na Zachód, ale z Zachodu sprowadza się kolonistów niemieckich. Niemcy dążą do tego, aby się nas stad pozbyć. Niedługo się setki tysięcy Mazurów w ostatnich kilkudziesięciu latach uchodzą

musiało z ziemi ojców, aby zmarnować zdrowie duszy i ciała w kopalniach i fabrykach niemieckich, niedość, że wywożono naszą młodzież na Zachód, a naszą ziemię oddaje się obcym przybyszom, kusząc ich tanimi pożyczkami, ale nawet tańsze przewozy na kolejach, tańsze przetrwanie ludzi, sprzętów i maszyn daje się tym kolonistom, którzy racyli tu przybyć i zagarnąć naszą ziemię.

ROZRUCHY NIEMCZECH.

BERLIN. (Pat.) Miedzy grupami wrogich obozów politycznych doszło wczoraj wieczorem w Berlinie do starc. W czasie bójkj ranny został przez policję jeden komunista. W innej dzielnicy doszło do bójkj miedzy narodowymi socjalistami a policja.
LIPSK (Pat.) Fala krwawych walk politycznych wzmagala się w Saksonji. Po względnie spokojnym przebiegu niedzieli poniedziałek był znów widownia burzliwych walk ulicznych. Uzbrojone hitlerowskie bojówki szturmowo napadły na powracających z zebrań członków republikańskiego Reichsbanneru. Wywiązała się ostra strzelanina, w czasie której szereg osób odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Około północy do

szło powtórnie do krwawych walk ulicznych hitlerowców z członkami socjal-demokracji, przyczem wiele osób zostało silnie poturbowanych. Bójki miały charakter regularnej walki ulicznej i trwały zgóra dwie godziny. W okolicy Drezna hitlerowcy spowodowali maszerujące oddziały Żelaznego Frontu.
BERLIN (Pat.) W krwawych starciach, jakie wydarzyły się nocy ubiegłej we Frankfurcie n/Menem, a głównie w Koesslin i Lipsku, zabite zostały dwie osoby, a cały szereg ciężko rannych odwieziono do szpitali. Ofiarą bójkj padł we Frankfurcie n/Menem narodowy socjalista, zastrzelony przez komunistów.

Olbrzymie manifestacje przedwyborcze w Niemczech.

LIPSK (Pat.) Na ulicach Lipska demonstrowało w niedziele przeszło 30 tysięcy członków republikańskiego Reichsbanneru, do których przemówienie wygłosił znany przywódca socjal-demokracji Breitscheid. Mówca, zwracając się z ostrymi zarzutami przeciw prowokacjom narodowych socjalistów, podkreślił z naciskiem, że socjal demokracja niemiecka, ufną we własne siły, nie wierzy w zwycięstwo Hitlera. Nadchodzące wybory do

parlamentu są ostatnim etapem publicznego zmagania się z wewnętrznym wrogiem i czynnikami rozkładu jedności narodowej. Proletariat niemiecki, choćby nawet miał to okupić ofiarą krwi, nie dopuści, by 65-miljonowym narodem rządził obłąkany partynjo - polityczny i sprawca krwawego teroru bataljonów szturmowych Manifestacja niedzielna była zapowiedzią silnej reakcji, z jaką spotka się Hitler w okresie akcji przedwyborczej.

Areszty śród komunistów francuskich.

MOSKWA. (Pat.) „Prawda” w depeszach własnych z Paryża, donosząca o aresztowaniach wśród komunistów francuskich, twier-

dzi, że aresztowania te są dokonywane w związku ze zbliżającym się procesem Gorgulowa.

Zatarg irlandzko-angielski.

LONDYN. (Pat.) Izba Gmin przyjęła 223 głosami przeciwko 31 zgłoszony przez ministra Thoma-

sa wniosek w sprawie nałożenia opłat celnych na import irlandzki.

Jak «sucha» Ameryka święci rocznicę niepodległości.

NOWY JORK. (Pat.) Liczba gwałtownych zgonów w dniu święta niepodległości wzrosła nieproporcjonalnie, podobnie jak lat poprzednich. W/g urzędowych danych,

liczba zabitych przekracza 200 osób, 80 osób zginęło w wypadkach samochodowych, zaś 50 utopiło się.

DALSZE MŁÓCENIE PUSTEJ SŁOMY W LOZANNIE.

LOZANNA, (Pat.) Popołudniu odbyły się ponowne rozmowy Mac Donalda z von Papanem i innymi delegatami niemieckimi oraz Herriotem. Przewodniczący konferencji rozmawiał osobno z szefami delegacji francuskiej i niemieckiej.
Bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich nie było. W rozmowie Mac Donalda z delegatami niemieckimi ci ostatni zrezygnowali z systemu rat rocznych i wyrazili zgodę, aby suma, którą Niemcy zapłaczą za placentę w bonach, o których emisji zadecyduje Rada Banku Wyplat Międzynarodowych, jak proponowali wierzyciele.
W niedzielę Niemcy zaoferowali 10 rat rocznych po 250 milionów, względnie 37 rat rocznie po 120 milionów, niewątpliwie w nadziei, że po pewnym czasie mogliby zaprzestać placenia tych rat. System bonów, na który Niemcy obecnie po pewnym oporze wyrazili zgodę uniemożliwia uchylenie się od placenia.
Niemcy pragnęłyby pozatem

pewnej zmiany w systemie bonów, szczególnie, aby bony, które w ciągu pewnej ilości lat nie uzyskają nabywców, przepadły. Co się tyczy sumy Niemcy warzyli zgodę na 2.600 milionów, ale wznovili warunki polityczne, o których w niedzielę obiecuje zapłacić 2 miliardy nie mówili. Domagają się one ponownie równości praw w dziedzinie zbrojeń, i że suma, którą zaplacą nie byłaby sumą globalną, ale wywołają wojnę. Po rozmowie z von Papanem Mac Donald rozmawiał z Herriotem. Ten ostatni odrzucił warunki polityczne Niemiec. — W dalszym ciągu domaga się on, by suma globalna wynosiła 4 miliardy. Następnie Mac Donald spotkał się ponownie z von Papanem. Wieczorem możliwe są dalsze rozmowy.
Mac Donald pragnąłby doprowadzić do porozumienia jeszcze dziś w nocy, najpóźniej jutro.

Jak sowiety oceniają konferencję lozańską

MOSKWA. (Pat.) „Izwiestja” w depeszy własnej z Lozany konstataują sukces Francji, odwrót Anglii i klęskę Niemiec, które znalazły się wobec odbudowanego frontu byłych aliantów.

Anglii i klęskę Niemiec, które znalazły się wobec odbudowanego frontu byłych aliantów.

Nie o pieniądze chodzi Niemcom, lecz o obalenie traktatu wersalskiego.

BERLIN. (Pat.) Hugenbergowski „Local Anzeiger” stwierdza, że ostatnia propozycja Mac Donalda musiałaby być odrzucona przez delegację niemiecką. W tych pertraktacjach podkreśla dziennik — Niemcom chodzi w pierwszym rzędzie nie o wytarowanie możliwe najniższego ryczałtu, lecz o przeformowanie postulatów kanclerza Papena, dotyczących usunięcia dyskryminacyj traktatu wersalskiego.
Zniknąć musza postanowienia traktatu, ograniczające suwerenność obrony Niemiec i stwierdzające winę ich za wojnę, wywołaną organ Hugenberg. Tylko w tym wypadku Niemcy, po odzyskaniu równowagi gospodarczej, mogliby przystąpić do odbudowy Europy, ale główne znaczenie posiadają zasadnicze warunki. O tem pamiętać winni mężowie stanu w Lozannie.

Zniknąć musza postanowienia traktatu, ograniczające suwerenność obrony Niemiec i stwierdzające winę ich za wojnę, wywołaną organ Hugenberg. Tylko w tym wypadku Niemcy, po odzyskaniu równowagi gospodarczej, mogliby przystąpić do odbudowy Europy, ale główne znaczenie posiadają zasadnicze warunki. O tem pamiętać winni mężowie stanu w Lozannie.

Ograniczenia przywozowe w Austrii.

WIEN. (Pat.) Jak ostatnio donoszą, zamierzone jest podobno wprowadzenie w Austrii nowych ograniczeń przywozowych. Nowe ograniczenia przywozowe miałyby

w pierwszym rzędzie objąć artykuły rolnicze i hodowlane, skóry surowe, owoce i jarzyny, jednakże również i niektóre produkty fabryczne

Najazd trędowatych.

BUKARESZA. (ATE.) Wczoraj rano wtargnęło do małego miasteczka rumuńskiego Isaccea 25 chorych na trąd, którzy uciekli w nocy z osiedla dla trędowatych w Ichilesti. Chorzy przeciągali ulicami miasta wołając o pomoc i wywołując nieopisaną panikę w tem mieście. Wszystkie drzwi i okna domów, przez które przeciągał pochod chorych zamknięto. Ludność podawała

nieszczęśliwym żywność przez uchylone okna. Trędowaci zgłosili się na posterunek policyjny oświadczając, że uciekli z Ichilesti, ponieważ od szeregu tygodni osiedle nie otrzymywało pieniędzy, ani żywności. W myśl zarządzenia władz trędowaci zostali odesłani z powrotem do Ichilesti. W czasie transportu odbywały się wstrząsające sceny.

Z DOKUMENTÓW BARBARYSTWA PRUSKIEGO.

Mamy przed sobą książkę, która dla Niemców jest dokumentem hańby. Nosi ona tytuł: „Affiches Allemandes en Belgique” (Affisze niemieckie w Belgji) i w mys. obietnicy, zawartej w tytule, zawiera fotografie autentycznych afiszów, rozklejanych przez Niemców w Belgji w r. 1914.

Godzinie wziętych przez siebie zakładników cywilnych, że nagrodzą każdego Belgę, któryby wskazał im nielojalnego względem nich zimka, obiecują wieszac mężczyzn chodzących po ulicy, palic domy, w których mieszkałby choć jeden „nielojalny” obywatel. Zawiadamy o wzięciu 10 zakładników z każdej ulicy, oświadczając, że w razie znaleźnienia broni choćby u jednego mieszkańca — zabiją wszystkich zakładników. Jednocześnie ukazują się afisz z uroczystości niemieckiej, urządzonej w temże Andenne, podczas której pito za „zdrowie i pomyślność” miasta.

Tworzą one koszmarny wprost w swojej grozie obraz z dziejów na jawdu niemieckiego na Belgję. Są nieublaganym aktem oskarżenia dla Niemców, tem szerszym i prawdziwszym, że złożonym z dokumentów, pisanych przez nich samych, których żadne zaprzeczenia nie unicestwiają, żadne uzupełnienia ani komentarze nie zmieniają.

Wskazują one koszmarny wprost w swojej grozie obraz z dziejów na jawdu niemieckiego na Belgję. Są nieublaganym aktem oskarżenia dla Niemców, tem szerszym i prawdziwszym, że złożonym z dokumentów, pisanych przez nich samych, których żadne zaprzeczenia nie unicestwiają, żadne uzupełnienia ani komentarze nie zmieniają.

Niemcy sami nam zostawili zaświadczenia o swych zostawach, rabunkach, podpalaniach i zabiśstwach, bez t. zw. konieczności wojennej. Obok tego mamy jeszcze dowody fałszowania wieści wojennych, mające na celu pogniebienie ludności cywilnej, dalej obietnice nigdy niespełnione, cynizm, posunięty do absurdu.

Dowiadujemy się o torturowaniu wybitnych osobistości belgijskich, m. in. p. Max, burmistrza Brukseli, o uciisku, a potem unicestwieniu prasy.

Wkroczeniu Niemców do Belgji, towarzyszy afisz z zapewnieniami: 1) że Belgowie nie zaznają żadnej krzywdy z powodu wojny, 2) że zapłaci im się za pobyt i wyżywienie wojsk (!), 3) że żołnierze okupacyjni są ich serdecznymi przyjaciółmi. A następny afisz zapewnienia Belgów, że: 1) włos im z głowy nie spadnie, 2) że się otworzy fabryki, huty i da się im wolność pracy, 3) że nikomu się nie zabrania okazywania swych uczuć patriotycznych.

Osobny rodzaj przestępstw to roziewianie fałszywych wiadomości o Entencie i sytuacji politycznej, mających na celu zniechęcenie ludności i poróżnienie Belgów z Francją. Obok tych wieści — śmieszne kłamstwa, któreby się nadawały raczej do pism humorystycznych. Chociażby wieść o zwycięstwie nie Francuzów, ale Niemców nad Marną, lub uspakaja nie ludności, że katedra w Reims nie została zburzona, tylko dach „leciutko uszkodzony”.

Bezpośrednio po tem idą plakaty z zakazem wywieszania chorągwi belgijskich, manifestacyj i obchodzenia świął narodowych. Inne ogłaszają o zbiorowej odpowiedzialności wszystkich obywateli za nielojalność jednego. Cała kolekcja groźb.

A potem tysiące hobiowych wieści, które na szczęście nigdy nie były prawdziwe. Zbiór tych odezwy i afiszów daje nam poznać największych kryminalistów świata, w świetle ich własnych i oficjalnych zeznań.

Można powiedzieć, że każdemu zapewnieniu w jakiegokolwiek dziedzinie przeciwstawia się natchemiasz odezwa, unicestwiająca je, a nawet skrajnie odwrotna.

Najwięcej jednak dokumentów okruciestwa niemieckiego mamy z miasteczka Andenne. Sami Niemcy podają do publicznej wiadomości, że zabiją o pewnej oznacz.

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną.

Przed nowym zalewem

Demonstracyjna uchwała sejmiku pruskiego, polecająca konfiskatę dóbr żydowskich, wywołała istną burzę w prasie żydowskiej, w Polsce. Przoduje wszystkim warszawski „Nasz Przegląd”, który zarzuca Niemcom czarną niewdzięczność wobec olbrzymich zasług, położonych przez żydów dla cywilizacji niemieckiej.

Jest w tym wylczeniu prawdziwych i urojonych zasług sporo megalomanii, tak właściwej rasie żydowskiej, jest jednak i dużo prawdy, a nawet przyznać trzeba, że „Nasz Przegląd”, wylczając te zasługi, pomina milczeniem — najważniejsze, które tu pragniemy przypomnieć.

Tak więc przed wojną, czy to w Poznaniu, na Pomorz, na Śląsku, a nawet w t. zw. Galicji żydzi zawsze byli najgorliwszymi germanizatorami i wrogami Polaków. Podczas wojny i okupacji niemieckiej stali żwarta masą po stronie okupantów, gdy zaś rozpoczęła się konferencja pokojowa, rzucili na szalę wszystkie swe wpływy, byle niedopusić do powstania Polski silnej. Tym to wpływem żydowskim zawdzięczamy między innymi, że Gdańsk nie został wcielony do Polski.

I oto za tyle ważnych usług, Niemcy odpłacają dziś żydom hitleryzmem, pogromami synagog, nareszcie uchwalają konfiskatę mienia żydowskiego.

Jakże inaczej zgłota ocenia się „zasługi” żydowskie dla Polski u nas, skoro zaraz nazajutrz po uchale sejmiku pruskiego wystąpimy z protestem do rządu niemieckiego przeciwko krzywdzie „obywateli polskich”!

W ślad za tem usłużna Polska Agencja Telegraficzna puściła w świat olbrzymi wywiad z prezesem wszechświatowej organizacji sjonistycznej, drem Nachumem Sokolowem.

Ten sam Sokolow, co tyle razy szkolował Polskę, oskarżając ją o rzekome „pogromy”, naraz jest pełen uznania dla naszego rządu: „Mam pełne zaufanie do rządzących obecnie w Polsce czynników, że potrafią i zechcą one wziąć w obronę swoich obywateli Żydów, zamieszkałych w Prusach. Mam nadzieję, że rząd polski nie dopuści do uposiedzenia pewnej części swoich obywateli przez rząd pruski.”

Czy dr. Nachum Sokolow istotnie wierzy w skuteczność takiej interwencji polskiej w Berlinie? Przedewszystkiem dr. Sokolow nie wierzy prawdopodobnie w sam fakt konfiskaty, jako że nawet prasa żydowska, mimo gwałtu, który podniosła, nazywa uchwałę sejmiku pruskiego zwykłą „demonstracją”. Dr. Sokolow wie także o tem, że zgłota niepotrzebny protest rządu polskiego, o którym pisaliśmy, pozostał bez odpowiedzi i że podobny los spotkałby prawdopodobnie wszystkie dalsze protesty. Dr. Sokolow chyba także nie wierzy w nadzieję, że naród polski wypowie wojnę Niemcom w obronie lichwiarskich zysków „żydów wschodnich”, bo wszak przeciwko takim właśnie zyskom skierowana jest uchwała sejmiku pruskiego.

Co więc znaczą zalecanki dra Nachuma Sokolowa do „rządzących obecnie w Polsce czynników”?

Prezesowi sjonistów jak i całemu żydostwu chodzi o coś więcej, niżej o uchwałę sejmiku pruskiego, która niema zresztą najmniejszych widoków urzeczywistnienia — jest tylko epizodem — żydzi zdają sobie doskonale sprawę z tego, że w Niemczech ruch nacjonalistyczny rośnie z każdą godziną, potężnie i lada dzień objąć może ster nawy państwowej. Dzień ten zaś będzie końcem wpływów żydowskich, które za rządów socjalistycznych ogromnie w Niemczech się rozwieliły.

Dziś w Niemczech toczy się walka wyborcza na śmierć i życie między obozem nacjonalistycznym a jego przeciwnikami, na których czele stoją socjaliści. Po czyjej stronie są sympatje żydowskie i żydowskie... pieniądze, nie trudno zgadnąć.

Jednakże żydzi liczą się bardzo poważnie z możliwością przegranej i jej skutkami, które dla nich mogą być katastrofalne, to też z początku przygotowują sobie bezpieczny teren, na który, w razie niebezpieczeństwa będą mogli „planowo się wycofać”.

Z prasy.

W 90-ciu procentach.

Prof. R. Rybarski, analizując na łamach „Gazety Warszawskiej” treść przemówienia, wygłoszonego przez p. ministra Jędrzejewicza na zjeździe Związku naczytelniczego, dochodzi do wniosku, iż najważniejszym jest

„wyznanie p. ministra, że radykalny, lewicowy program Związku wykonuje ministerium w 90 proc. Pozostałe 10 proc., to chyba ustępstwo na rzecz żywo umiarkowanych w obozie rządowym. 10 proc. to niewiele, ale te żywo nauczyły się poprzestać na małym. Wystarczy im honory i pozory zamiast istotnej treści. Tak było zresztą od początku. Obecnie zachodzi tylko ta różnica, że dawniej nie mówiło się tego wszystkiego tak otwarcie. Widocznie dzisiaj niema potrzeby, by cokolwiek ukrywać, widocznie można już dzisiaj pozwolić sobie na lekceważenie pseudo-pracowniczych sojuszników.”

W szkoleniu i wychowaniu przynajmniej lewicowy 90 proc. A jak jest w polityce gospodarce, społecznej itd? Można się spierać o to, czy program rządowy jest lewicowym w 85 czy też 95 proc., ale zawsze będziemy bliżej 90 proc. A nadchodzą takie czasy, że stopniowo będziemy się zbliżali do 100 proc. Sanacja wniosła w system wychowania swój własny pierwiastek: wychowania państwowego. Pozatem jednak urzeczywistnienia ona w systemie szkolnym z wielkim zapałem programu międzynarodowego radykalizmu.”

Pod sąd dorozny.

Nareszcie warszawscy bojówkarze sanacyjni, dotychczas bezkarni stanęli przed sądem doroznym.

Nie dziw więc, że cała prasa niezależna poświęca sprawie tej sporo uwagi, nie szczędząc wyrażenia oburzenia zarówno pod adresem ich szych morderców, jak również i ich możnych protektorów.

Prasa sanacyjna naogół w tej drażliwej dla zwolenników „ideologii” sprawie zachowuje dyktando milczenie.

Ale bezcelność niektórych pismaków sanacyjnych jest rzeczywistością bezgraniczną.

Znalazło się jedno takie pismo, które wystąpiło w obronie „towarzyszów” z Karcelaka.

Pismakiem tem jest organ t. zw. „frakcji rewolucyjnej”, „Walka”.

Początkowo domagała się „Walka” przekazania sprawy sądom zwykłym, a gdy drabów postawiono przed sądem doroznym zmierzka ku uchyleniu kary śmierci.

Aby ten cel osiągnąć odwołuje się „Walka” wprost do dawnych towarzyszy — pp. Prystora i Sławka.

Po nader ostrożnym oświadczeniu o szkodliwości i niecelowości teroru, dowodzi organ BBS, że

„moralnym winowajcą fali teroru, czy się to komu podoba, czy nie podoba, — historycznie biorąc, — jest zawsze głupota, zachłanność i brutalność burzu-

WYCHOWANIE PAŃSTWOWE.

Wychowanie państwowe.

„Głos Narodu” opisyje w korespondencji z Zakopanego jak wygląda system „wychowania państwowego” w tamtejszym gimnazjum państwowym:

Owoce zebrano dnia 29 kwietnia br.

W dniu tym podobno na polecenie urzędu wojewódzkiego przeprowadzono wielkie śledztwo. Uczniowie przezaśnie z dwu klas najwyższych, wzywani po kolei, maszerowali pod strażą tercjanów przed trybunał i tu z ust przewodniczącego p. dyr. Turowskiego dowiadywali się z przerażeniem o swem uczestnictwie w O. W. P., lub conajmniej w jakiejś organizacji pokrewnej i że nie mają wstępu do szkoły. Niektórzy z nich, przeszedłszy tortury przesłuchania, składali jeszcze na żądanie obietnice, że ani słowa nikomu o tem co zaszło nie pisną (po co?). Wracal teraz „spiskowic” błady i drzący, nie do klasy ale do domu, konwojowany znowu przez tercjana i jednego z wychowawców, aż do mostku, do drogi publicznej. Akcesorja bez zarzutu.

Koniec taki: czterech wykluczono z zakładu, a kilkunastu ukarano, pozbawiając prawa piastowania urzędów w organizacjach szkolnych do ukończenia studiów.

Eksport węgla drogą morską.

WARSZAWA. (Pat.) Według danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu eksport węgla polskiego drogą morską kształtował się w czerwcu r. b. pomyślnie, a mianowicie: przeladunek węgla w Gdyni wyniósł przeszło 342.000 tonny, przeladunek zaś w Gdańsku wyniósł blisko 257.000 tonny.

Takim terenem ma być — nie Palestyna, ale broń Boże — Polska! Zawczasu w głównych sztabach żydowskich opracowuje się plan szerokiej kolonizacji Polski. Oprócz przemysłu, handlu, rzemiosła jako przepelnionych przez żydów bierze się obecnie w rachubę także — rolnictwo.

Żargonowy dziennik „Moment” pisze o tem wyraźnie:

„Trzeba ustalić, że koniunktura dla wzmocnienia żydowskiego żywiołu rolniczego w Polsce jest teraz pomyślna.

Ze stosunkowo drobnym kapitałem można dzisiaj osadzić rodzinę żydowską na roli, wnosząc przytem konieczne

azi”, na którą „masy robotnicze” odpowiadają „przejawami głębokiej rozpaczki.”

Trzeba rzeczywicie mieć nielada tupet, by wszelkiego rodzaju „machlówki” lub ordynarne przestępstwa podciągać pod kategorię jakichś ruchów społecznych.

Ale towarzyszy Jaworowski, czy Moraczewski niczem się nie krepują.

To też nie zdziwił nas taki oto ustęp w artykule „Walka”.

„Mamy nadzieję, że p. premier Prystor i pan prezes klubu BBWR, Sławek z praktyki własnego życia pamiętają, że pierwsze szubienice na masy robotnicze mają dziwnie atrakcyjny wpływ. Stają się one relikwiami i sztandarami. Szubienice są niezmiernie płonne. Męczennicy rodzą męczenników. Szubienice rodzą szubienicę!”

„Męczennicy”!
No! No!

Próba teroru.

Omawiając to wystąpienie B. B. S., „Gazeta Warszawska” pisze.

„Jest w tem z jednej strony granie na sentymentem wspomnień z przed lat trzydziestu, a z drugiej wyraźna pogroźka. Innymi słowy organ BBS. mówi tak: Jeżeli są dorozni skazani Sobieraja na karę śmierci, a pp. Prystor i Sławek nie postarają się o ulaskawienie, to znajdą się dalsi „męczennicy” i szubienice „miernie” się rozplenią. Nie jest to nic innego, jak próba straszenia kie-rowników obozu rządowego groźbą dalszych „aktów zemsty i rozpaczki”, czyli podjęcia przez pewne czynniki akcji rewolucyjnej, znanej niektórym ludziom w Polsce, „za praktyki własnego życia”.

Ciekawi jesteśmy, jak na ten „apel” organu bebesowskiego zareaguje pp. Prystor i Sławek?

Jeszcze o „ideologii”

W związku ze sprawą Tasiemki i Czumy niektóre pisma znów zastanawiają się nad ideologią obozu pomajowego.

Wychodząca w Nieswieżu „Wspólna Sprawa”, pisząc w innej zresztą sprawie, stwierdza, że

„Najbardziej oklepianym komunalem było: „łaczy nas ideologia marszałka Piłsudskiego” i to jakoby miało wystarczać.

Przyznajemy, że przez długie miesiące pomajowe, a potem nawet przez lata całe z najlepszą wolą szkaliliśmy odpowiedzi na dręczące nas pytanie: co to jest „ideologia marszałka Piłsudskiego”.

Pytaliśmy się prawdziwych, ideowych sanatorów i dziś z całą otwartością przyznajemy się, że nikt tej zawilej zagadki nam nie rozwiązał!

W dalszym ciągu stoimy przed „arką Piłsudskiego”, styszemy różne odgłosy z niej się wydobywające, lecz pojąć nie możemy, gdzie ona płynie.

Noe w czasie potopu wypuszczał ze swej arki ptaszki w nadziei, że przyniosą wieść dobrą i wreszcie docekał się gołębicę z różdżką oliwną. Arka sanacyjna, której jedynym motorem jest „ideologia marszałka Piłsudskiego” płynie „radośnie” w świat nieznaną. — Jak się na niej czują Jafety, Semity i Chamy, (to miano biblijnych synów Noego), tego nie wiemy. Szadymy, że nie nadzwyczajnie, ale to nas mało obchodzi!

Swoją drogą ostatnie „odgłosy” powinny były przemówić ludziom do słuchu.

Skazańcy to uczniowie dobrzy, niektórzy celujący, sprawujący się bez zarzutu, zajmujący naczelne stanowiska w kółkach naukowych, w harcerstwie, sodalicy i samorządzie szkolnym. Można powiedzieć — elita tutejszej młodzieży.

Młodzież w szkole karmią stale „ideologią” sanacyjną, wiecznie, ciągle, w kółko, aż do znużenia, czy na uroczystościach szkolnych, państwowych, czy w ćwiczeniach piśmiennych, czy na lekcjach, lub prywatnych konferencjach, na które wzywa dyrektor nieprawomyślnych osobników.

Ot, kwiatek! Chcąc raz dać młodym obraz wielkości autorytetu p. Piłsudskiego, woła p. dyrektor z enfazą: „Gdyby mi p. Marszałek kazał się drapać pod ścianie, tobym się drapał!”

Raz wzywa do siebie p. dyrektor nieprawomyślnego ucznia i zaskakuje go pytaniem: „Kto organizował trzęsienie powstania śląskiego?” „Wojciech Korfany” — recytuje uczeń. „Fałsz” — poprawia dyrektor — „to my”. Długo się biedził młodzieńcze nad zrozumieniem świeżo odkrytej prawdy historycznej — naturalnie bezskutecznie.

Ogółem wywieziono przez porty polskie blisko 599.000 t. węgla. W porównaniu z majem eksport węgla drogą morską wzrósł o 11.700 tonny.

(Przyp. Red. Przy cenie 2 zł. za tonne nie dziw, że eksport rośnie. Gdybyśmy za darmo dawali — wzrósłby jeszcze więcej,

budynki i zakupując niezbędny żywy inwentarz... Jednocześnie masy żydowskie są także psychicznie przygotowane do radykalnej zmiany swego zajęcia i sposobu życia.”

Przed niewielu laty przeżyła Polska zalew żydostwa wschodniego, które zrujnowawszy do szczytu Rosję, w obawie pogromów masowo przeniosło się na nasze ziemie. Ówczesny minister sanacyjny stwierdził przecie, że za jego rządów 600 tys. żydów, przybyłych z Rosji, otrzymało prawo obywatelstwa polskiego.

Dziś przygotowuje się nowy zalew — od zachodu.

Antropolog Karol Stojakowski w ostatnim numerze (27) „Myśli Narodowej” rzuca dobrą myśl ratowania Pokucia, zagrożonego niedzą:

„Wylania się pytanie, czy jest jakakolwiek możliwość zaradzenia zarysowującej się klęsce i wpływu jej na trudności. Myślę, że tak. Bardzo poważnych możliwości ratunkowych dostarczą mogą Karpatom Wschodnim ruch turystyczny z reszty Polski, skierowanie tam wakcyjnego ruchu wypoczynkowego i letniskowego, wreszcie racjonalna rozbudowa rozmaitego typu uzdrowisk.

Dotychczas wszystko to kierowało się, naskutek mody, w Tatry i najbliższą okolicę Tatr. Nastą-

piło przeludnienie Tatr, ich bardzo poważne zaśmiecenie, a przede wszystkim okolicę podtatzańską stały się naskutek tego niesłychanie drogie.

Podkreślić przytem należy, że silniejszy ruch letni w kierunku Karpat Wschodnich, powiązany je bardziej silnymi węzłami z resztą Polski. Ludność tamtejsza uswiadomiłaby sobie korzyści ekonomiczne ze związku państwowego z Polską, co zawsze bodaj trochę łączy.

Na szlaku dziejowym żydów.

(Henryk Rolicki; Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skł. Gł.: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17)

Przekupstwo w polityce.

Oto jak się zaczął podbój Palestyny przez Rzymian (str. 27-29).

— Na prośbę samych żydów mieszają się Rzymianie poraz pierwszy w sprawę wewnętrzną Judei. W r. 65 przed Chr. dwaj dowódcy Pompejusza, Scaurus i Gabinius zostają przez Arystobulę Hasmonejczyka opłaceni, aby się wnieśli w jego spór o władzę z bratem Hyrkanem. Scaurus otrzymał dwa miliony, Gabinius zaś półtora, jak nas o tem informuje żydowski historyk starożytny, Józef Flawiusz. Niebawem zwaśnił bracia zwrócili się znowu wprost do samego Pompejusza, składając mu dary i prosząc o rozsądzenie ich.

Nagle ni stąd ni zowąd Arystobul czyni zwrot i uderza na kwatery w Judei chwilowo wojska rzymskie. W rezultacie Pompejusz zdobywa Jerozolimę po dłuższym oblężeniu. Zwycięzca zachowuje się laskawie, nie tyka nawet skarbcza świątyni (61 przed Chr.).

Judea zachowała wprawdzie niezależność polityczną i samorząd, lecz pozostawała oddział w stosunku pewnej zawisłości od Rzymu, czy to jako autonomiczna prowincja rzymska pod władzą żydowskich wielkorzędów, czy prokuratorów rzymskich, czy też nawet jako państwo samodzielne pod władzą królów z dynastii herodjańskiej.

Na żydowskiej gminie w Rzymie opiera się Juljusz Cezar w swej walce o dyktaturę. Siedzi po uszy w długach i od bankierów zażęży. To też całe życie jest wier-nym przyjacielelem Izraela. Zadając pierwszy cios śmiertelny rzymskiej Rzeczypospolitej, zdobywa sobie na skrzydłach judaizmu tak przerekamowane miejsce w historii.

Gdy wojska Pompejusza pod wodzą Krassusa poniosły klęskę w wojnie z Parthami (Persami), wybuchło powstanie w Judei, zakończone rozgromem wojsk judzkich. W tym czasie Cezar w Rzymie puszcza na wolność Arystobulę Hasmonejczyka, tego samego, który przedtem zaatakował zdradziecko wojska rzymskie. To też w walce z Pompejuszem całe żydostwo popiera Cezara, a senat pod jego dyktandem ogłasza ich za przyjaciół i sojuszników narodu rzymskiego. Żydzi Aleksandryjczy otrzymują od Cezara potwierdzenie wszelkich swobód obywatelskich i własną jurysdykcję pod władzą ararchy. Żydzi w małej Azji dostają prawa obywatelstwa, a nadto przywilej swobodnego odbywania zebrań, w odróżnieniu od reszty mieszkańców. Wszystkim żydom poza Palestyną specjalny edykt Cezara zezwala na wysłanie złota do Jerozolimy. Żydzi w Rzymie mają odeń prawo stowarzyszenia się i zgromadzeń, choć wszystkim rdzennym Rzymianom dyktator odebrał tę wolność.

Nic dziwnego, że „po zgonie dyktatora Judejczycy rzymscy do tego stopnia nie mogli się w żalu utulić, iż przez kilka nocy z kolei u mogli jego płakać” (Graetz, hist. t. II, 221).

Żydzi w Rzymie.

Czynnik rozkładu.

Z czasów wczesnego cesarstwa rzymskiego (str. 31—35):

— Tyberjusz, następca Oktawjana, wygnął żydów z Rzymu z powodu skandalicznych oszustw (sprawa Fulwii 19 po Chr.), lecz dzięki wpływowi bawiejcy w Rzymie pewnej księżniczki żydowskiej zniósł niebawem ten edykt. Za Kaligulę Agryppa, otrzymując tron jerozolimski, może już szczyścić się tem, że został adoptowany przez rodzinę cesarską. Gdy później Kaligula w „szalonym swym despotyzmie deptał godność ludzką swych poddanych, nie strącił się mimo to z wpływów żydowskich. „Król judzki wywierał na Kaligulę wpływ tak potężny, że Rzymianie jego i Antjocha z Komagenu uważali za mentorów cesarza w tyranji”. (H. Graetz t. III, str. 90). A tymczasem, „robiąc słodkie oczy do Rzymu, przygotowywał jednocześnie Agryppa Judeę do ewentualnego zmierzania

się z jego potęgą”. (H. Graetz t. III, str. 97).

Wpływom Agryppy zawdzięcza koronę następcą Kaliguli, cesarz Klaudjusz. Arabarcha Aleksandryjski, Aleksander, powodował słabym cesarzem, jak chciał. Kochanką następcy jego, słynnego Nerona, była znowu prozelitka żydowska, Popaea Sabina i stała się później jego legalną żoną. Nawet burzyli Jerozolimę, Tytus, miał za kochankę Berenikę, księżniczkę żydowską z domu herodjańskiego.

Oddziaływanie żydów — hellenistów na życie publiczne Rzymu nie ograniczyło się na wpływach na dom cesarski. Prowadzili oni szeroką akcję propagandową wśród elity rzymskiej i greckiej i wśród szerokiej rzeszy ludności. Jako bankierzy i kupcy mieli poważny udział w życiu gospodarczym i niejedno miano Rzymianom musiał się z nimi liczyć, będąc ich dłużnikiem.

Już wówczas w charakterze lekarzy wchodzili w życie domowe i dowidywali się tego, czego się chcieli dowiedzieć. Aby zarządzać różnicę zewnętrzną między sobą, a ludźmi cywilizacji greckiej, pisali po grecku i wstawiali, że nie są wrogami tej cywilizacji. Wokół nich kupiły się koła greckich i rzymskich adeptów Zakonu, podawanego im pod greckim płaszczem. Inteligentnych wyznawców jednal literaturę, prostacków dobroduszością (t. zw. „ubodzy”). Tworzyły się wokół żydowskich skupień emigracyjnych ośrodki prozelitów, t. zw. „bojących się Boga”. Nie przestrzegali oni Zakonu, nie przystępowali namacalnie do przynajęcia, lecz szli za swymi przywódzami żydowskimi w każdej potrzebie.

Rozwinęła się filozofja żydowsko-grecka, której głównym przedstawicielem jest Filon z Aleksandrii. Żyd ten dał początek t. zw. systemom synkretycznym w filozofji. Synkretyzm polegał na tem, że z różnych istniejących systemów filozoficznych, w które tak obfitowała nauka grecka, bierze się różne składniki, nie dbając o to, że jedno drugiemu przeczy. Decyduje przy wyborze tych składników nie chęć powiedzenia prawdy, lecz poprostu celowości. Bierze się to, co jest najdogodniejsze, co najlepiej prowadzi czytelnika tam gdzie autor pragnie zaprowadzić.

Jest to więc filozofja, oparta na świadomem oszukiwaniu czytelnika, to samo, co w kilkaset lat potem usprawiedliwiał Majmon Majmonides, mówiąc o sprzeczności, która rodzi się stąd, że autor prawdy nie chciał, lub nie mógł powiedzieć. Falszowano też wprost. Literatura ówczesna rozi się od pism, sfalszowanych przez żydów. Gdy t. zw. księgi Sybille, zawierające słynne przepowiednie, spłonęły na Kapitolu w r. 82 przed Chr., żydzi Aleksandryjczy fałszują je i podsuwają Rzymianom, jako odnaleziony tekst. Przepowiednie te wywierają niejednokrotnie wpływ na politykę Rzymu. W r. 56 przed Chr. decydują o niekorzystnej polityce Rzymu wobec Egiptu (G. Ferrero: Wielkość i upadek Rzymu t. II, str. 53).

Tytus, inspirowany przez swoją kochankę, żydowską księżniczkę Berenikę, która nie odstąpiła od jego boku podczas kampanji, musiał jednak ulec nastrojom swoich żołnierzy i rzymskiej racji stanu. Wódz rzymski przy obłożeniu Jerozolimy za podstępem Bereniki każe oszczędzać świątynię, nie może jednak powstrzymać swych żołnierzy w czasie zwycięzkiego szturm i rzucona ręką nieznanego sprawcy żagiew płonąca wpada do świątyni, a triumfujące szeregi wbrew osobistej interwencji Tytusa niecą w niej pożar. Jerozolima obrócona została w kupę gruzów.

Taki wzięły obrót „mesjaniczne dążenia”. Oddat cały Izrael zaprzysiągł Rzymowi wiekiustą nienawiść. Rzymowi w każdym czasie i w każdej postaci. Ta nienawiść i chęć zemsty stała się oddat dla Izraela istotnym składnikiem jego religji politycznej.

Gdy oczy oswoiły się z blaskiem lampy elektrycznej zobaczyły w drzwiach jakiegoś obcego mężczyznę w piyanie... a po za nim Marynię... — To pewno jej mąż.

Obcy odbezpieczył mały lśniący rewolwer.

Czego pan tu szukasz, kto pan taki? Milczenie...

Nie odpowiedział nic, patrzył tylko na Marynę.

Poznała go i była bardzo blada... — Ktoś pan taki!

Proszę odpowiedzieć, bo zawołam policję.

Milczał ciekaw był co powie Marynia.

Wreszcie odezwała się pięknym swoim ale trochę drżącym głosem.

— Władku, uspokój się to... jakis złodziej.

Nie wiedział jak to się stało...

Otrzeźwiał i nim człowiek stojący w drzwiach z rewolwerem zdolał się sposprowadzić, wyskoczył na ulicę i pobiął przedk przed siebie...

SZKICE I OBRAZKI.

ZŁODZIEJ.

Okna nie były zamknięte... Podniosłszy się na wystającym zrzebie podmurowania, powoli usunął ręką ramię okienną i zrzęcznie wskoczył na parapet...

Z cieniem luki mieszkania wiało miłym chłodem.

Obejrzał się poza siebie na ulicę... Cicha była i usipnła... Tylko zrzadka rozsiadane lampy elektryczne płeły w ciszy nocnej...

Tak upajająco pachnęły rozkwitłe lipy osadzone wzdłuż ulic...

Powietrze było nasycone elektrycznością, na niebie klebiły się ciemne chmury, zwiastuny burzy...

Powoli wsunął nogi wgląb mieszkania i wszedł do pokoju.

Było dość widno, gdyż rozpoznawał meble, obrazy i gablotki pod ścianami...

W sąsiednim pokoju tykał zegar... Jak tu się nic nie zmieniło...

Nic...

Te same mebelki empirowe, ten sam chłaziący z porcelany na szafce... i ten zegar...

Odlizzał on powoli godziny i doby, tygodnie i lata...

Wieleż to lat!
Aha, siedem...

Siedem lat temu był tutaj poraż ostatni...

Od tego czasu nic się tu nie zmieniło, a jednak tak wiele...

Tutaj siadywał zawsze z Marynią, tu zapewne czytała jego listy z za Oceanu...

O tym pokoju myślał tam zawsze w latach biedy i w latach wielkiego powodzenia.

Aż dnia pewnego matka Maryni napisała doń list, że Marynia wyszła za mąż i że jest szczęśliwa...

Wtedy właśnie zdobył majątek na transporcie bawelny i chciał wracać do kraju...

W drugim liście prosiła go o czcigodną matrona, żeby po powrocie do kraju zapomniał o ich domu i żeby zaprzestał bywać... „bo to ludzie i plotki i pan sam to rozumie...”

Po miesiącu powrócił do kraju jako bogaty człowiek, pokwacił do miasta rodzimego i szukał okazy zobaczenia się z Marynią.

Nie wierzył listom matki, nie wierzył wiadomości o ślubie... Miał przecież listy Maryni i pamiętał ten salonik...

O pamiętał dobrze.

Pamiętał nawet wtedy, gdy nędra zmusiła go, przez pewien czas do najęć się jako tragarz salety w porcie...

I nie mógł zrozumieć co się stało. Przecież jej list ostatni... a potem ta wiadomość o ślubie...

KRONIKA.

Jak socjalistyczno-sanacyjny Magistrat dba o bezrobotnych.

Dowiedujemy się, że Magistrat m. Wilna zamierza oddać stacjonowanemu w Wilnie 3 mu pułkowi saperów roboty przy regulowaniu brzegów Wilji.

Takie postępowanie Magistratu nie jest słusznym skoro w mieście mamy setki bezrobotnych, cierpiących nędzę i głód, a Magistrat zamiast zatrudnić tych bezrobotnych oddaje do wykonania roboty saperom.

Podobnie jak kamień poszedł na dno. I w tym wypadku zwłok topieleca nie ujawniono.

Przez Magistrata zwołano szereg wypadków tonięcia, lecz we wszystkich tych wypadkach zawsze skuteczną była pomoc.

SPRAWY WOJSKOWE. — **Poborowi z cenzusem.** Jak się dowiadujemy, poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w b. r. wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnych szkół w dniach 12 i 13 sierpnia, a do szkoły podchorążych rezerwy piechoty w dniach 12 i 13 września. Czas trwania służby w piechocie wyniesie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni — 13 miesięcy.

SPRAWY AKADEMICKIE. — **Otwarcie sezonu kuracyjnego w Legaciszkach.** W dniu 10 lipca r. b. (niedziela) w Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach odbędzie się uroczystość otwarcia sezonu kuracyjnego. Na uroczystości przybędą przedstawiciele władzy państwowej, Senatu U. S. B. oraz licznie zaproszeni goście.

Program uroczystości jest następujący: 1) Godz. 9 — Zjazd gości; 2) Godz. 9 min. 50 — Śniadanie; 3) Godz. 11.15 — Msza św.; 4) Godz. 12 akt uroczystego otwarcia sezonu; 5) Godz. 2 — obiad; 6) Godz. 6 — „Żywa Gazetka”; 7) Godz. 7 min. 30 — kolacja; 8) Godz. 8 min. 30 zabawa taneczna. Wyjazd z Wilna do st. Zawiasy o godz. 8 min. 5 po południu godz. 14 min. 13. Wstęp i koszt pobytu 4 zł.

SPRAWY SZKOLNE. — **Powrót do kolonij letnich.** W dniu wczorajszym po 6-cio tygodniowym pobycie w kolonijach letnich w Leoniszkach, powróciła do Wilna pierwsza tura dzieci w ilości 150. Odpoczynek letni oraz ujęty w karby racjonalny tryb życia odbił się dodatnio na ich zdrowiu. Wszystkie dzieci wyglądają doskonale, a co najciemniejsza nabrały sił do czekających ich trudów miejskiego bytowania.

Z dniem 15 b. m. do kolonii w Leoniszkach udaje się druga tura dzieci w tej samej ilości. Kolonie skończą się z dniem 1 września.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE. — **Zwrotanie czechu piekarskiego.** Dziś o godz. 4 pp. w pierwszym i o godz. 5 pp. w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ul. Bakstka walne nadzwyczajne zebranie Cechu Piekarski. Omawiane będzie podpisanie umowy zbiorowej.

Wobec groźby strajku piekarskiego. We czwartek 7 b. m. w Starostwie Grodzkim odbędzie się konferencja z przedstawicielami piekarń i pracownikami piekarni, poświęcona sprawie złączenia dotychczasowego zatargu i niedopuszczenia do strajku.

Fryzjerzy protestują przeciwko zakusom na odpoczynek niedzielny. W dniu wczorajszym w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Mertopolitalnej 1 odbyło się zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich.

Zwrotanie zostało zwołane w celu omówienia sprawy projektu zniesienia odpoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich.

Po zreferowaniu całej sprawy przez prezesa Związku przystąpiono do omawiania jej. W trakcie dyskusji wyjaśniło się, że pewna grupa osób, składająca się w większości z właścicieli zakładów fryzjerskich, dąży do zniesienia odpoczynku niedzielnego we fryzjeriach.

Walne zebranie postanowiło jak najenergiczniej z tem walczyć. Ponadto powzięto rezolucję protestacyjną.

Rezolucja ta w dniu wczorajszym została wysłana do władz centralnych w Warszawie. Poza tem Związek zamierza zwrócić się do władz lokalnych z prośbą o pomoc w tej walce.

SPRAWY ŻYDOWSKIE. — **Starosta grodzki w roli medjatora.** Trwający od 6 tygodni strajk w instytucjach żydowskich, będących pod zarządem Wileńskiej Gminy Żydowskiej, mimo kilkakrotnych zapowiedzi o zażegnaniu go, rozszerza się i na instytucje społeczno-oświatowe. Onegdaj strajkowali w ciągu dnia pracownicy żydowskiego cmentarza.

Wobec groźby powszechnego strajku we wszystkich instytucjach żydowskich Starosta Grodzki podjął się osobicie zażegnać strajk. W tym celu zwołał w siebie pracowników gminy i członków zarządu tejeż celem naradzenia się nad obecną sytuacją. Sta-

derzył się o jakiś twardy przedmiot i jak kamień poszedł na dno. I w tym wypadku zwłok topieleca nie ujawniono.

Pozatem zanotowano jeszcze szereg wypadków tonięcia, lecz we wszystkich tych wypadkach zawsze skuteczną była pomoc.

SPRAWY WOJSKOWE. — **Poborowi z cenzusem.** Jak się dowiadujemy, poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w b. r. wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnych szkół w dniach 12 i 13 sierpnia, a do szkoły podchorążych rezerwy piechoty w dniach 12 i 13 września. Czas trwania służby w piechocie wyniesie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni — 13 miesięcy.

SPRAWY AKADEMICKIE. — **Otwarcie sezonu kuracyjnego w Legaciszkach.** W dniu 10 lipca r. b. (niedziela) w Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach odbędzie się uroczystość otwarcia sezonu kuracyjnego. Na uroczystości przybędą przedstawiciele władzy państwowej, Senatu U. S. B. oraz licznie zaproszeni goście.

Program uroczystości jest następujący: 1) Godz. 9 — Zjazd gości; 2) Godz. 9 min. 50 — Śniadanie; 3) Godz. 11.15 — Msza św.; 4) Godz. 12 akt uroczystego otwarcia sezonu; 5) Godz. 2 — obiad; 6) Godz. 6 — „Żywa Gazetka”; 7) Godz. 7 min. 30 — kolacja; 8) Godz. 8 min. 30 zabawa taneczna. Wyjazd z Wilna do st. Zawiasy o godz. 8 min. 5 po południu godz. 14 min. 13. Wstęp i koszt pobytu 4 zł.

SPRAWY SZKOLNE. — **Powrót do kolonij letnich.** W dniu wczorajszym po 6-cio tygodniowym pobycie w kolonijach letnich w Leoniszkach, powróciła do Wilna pierwsza tura dzieci w ilości 150. Odpoczynek letni oraz ujęty w karby racjonalny tryb życia odbił się dodatnio na ich zdrowiu. Wszystkie dzieci wyglądają doskonale, a co najciemniejsza nabrały sił do czekających ich trudów miejskiego bytowania.

Z dniem 15 b. m. do kolonii w Leoniszkach udaje się druga tura dzieci w tej samej ilości. Kolonie skończą się z dniem 1 września.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE. — **Zwrotanie czechu piekarskiego.** Dziś o godz. 4 pp. w pierwszym i o godz. 5 pp. w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ul. Bakstka walne nadzwyczajne zebranie Cechu Piekarski. Omawiane będzie podpisanie umowy zbiorowej.

Wobec groźby strajku piekarskiego. We czwartek 7 b. m. w Starostwie Grodzkim odbędzie się konferencja z przedstawicielami piekarń i pracownikami piekarni, poświęcona sprawie złączenia dotychczasowego zatargu i niedopuszczenia do strajku.

Fryzjerzy protestują przeciwko zakusom na odpoczynek niedzielny. W dniu wczorajszym w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Mertopolitalnej 1 odbyło się zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich.

Zwrotanie zostało zwołane w celu omówienia sprawy projektu zniesienia odpoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich.

Po zreferowaniu całej sprawy przez prezesa Związku przystąpiono do omawiania jej. W trakcie dyskusji wyjaśniło się, że pewna grupa osób, składająca się w większości z właścicieli zakładów fryzjerskich, dąży do zniesienia odpoczynku niedzielnego we fryzjeriach.

Walne zebranie postanowiło jak najenergiczniej z tem walczyć. Ponadto powzięto rezolucję protestacyjną.

Rezolucja ta w dniu wczorajszym została wysłana do władz centralnych w Warszawie. Poza tem Związek zamierza zwrócić się do władz lokalnych z prośbą o pomoc w tej walce.

SPRAWY ŻYDOWSKIE. — **Starosta grodzki w roli medjatora.** Trwający od 6 tygodni strajk w instytucjach żydowskich, będących pod zarządem Wileńskiej Gminy Żydowskiej, mimo kilkakrotnych zapowiedzi o zażegnaniu go, rozszerza się i na instytucje społeczno-oświatowe. Onegdaj strajkowali w ciągu dnia pracownicy żydowskiego cmentarza.

Wobec groźby powszechnego strajku we wszystkich instytucjach żydowskich Starosta Grodzki podjął się osobicie zażegnać strajk. W tym celu zwołał w siebie pracowników gminy i członków zarządu tejeż celem naradzenia się nad obecną sytuacją. Sta-

derzył się o jakiś twardy przedmiot i jak kamień poszedł na dno. I w tym wypadku zwłok topieleca nie ujawniono.

Pozatem zanotowano jeszcze szereg wypadków tonięcia, lecz we wszystkich tych wypadkach zawsze skuteczną była pomoc.

SPRAWY WOJSKOWE. — **Poborowi z cenzusem.** Jak się dowiadujemy, poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w b. r. wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnych szkół w dniach 12 i 13 sierpnia, a do szkoły podchorążych rezerwy piechoty w dniach 12 i 13 września. Czas trwania służby w piechocie wyniesie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni — 13 miesięcy.

SPRAWY AKADEMICKIE. — **Otwarcie sezonu kuracyjnego w Legaciszkach.** W dniu 10 lipca r. b. (niedziela) w Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach odbędzie się uroczystość otwarcia sezonu kuracyjnego. Na uroczystości przybędą przedstawiciele władzy państwowej, Senatu U. S. B. oraz licznie zaproszeni goście.

Program uroczystości jest następujący: 1) Godz. 9 — Zjazd gości; 2) Godz. 9 min. 50 — Śniadanie; 3) Godz. 11.15 — Msza św.; 4) Godz. 12 akt uroczystego otwarcia sezonu; 5) Godz. 2 — obiad; 6) Godz. 6 — „Żywa Gazetka”; 7) Godz. 7 min. 30 — kolacja; 8) Godz. 8 min. 30 zabawa taneczna. Wyjazd z Wilna do st. Zawiasy o godz. 8 min. 5 po południu godz. 14 min. 13. Wstęp i koszt pobytu 4 zł.

SPRAWY SZKOLNE. — **Powrót do kolonij letnich.** W dniu wczorajszym po 6-cio tygodniowym pobycie w kolonijach letnich w Leoniszkach, powróciła do Wilna pierwsza tura dzieci w ilości 150. Odpoczynek letni oraz ujęty w karby racjonalny tryb życia odbił się dodatnio na ich zdrowiu. Wszystkie dzieci wyglądają doskonale, a co najciemniejsza nabrały sił do czekających ich trudów miejskiego bytowania.

Z dniem 15 b. m. do kolonii w Leoniszkach udaje się druga tura dzieci w tej samej ilości. Kolonie skończą się z dniem 1 września.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE. — **Zwrotanie czechu piekarskiego.** Dziś o godz. 4 pp. w pierwszym i o godz. 5 pp. w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ul. Bakstka walne nadzwyczajne zebranie Cechu Piekarski. Omawiane będzie podpisanie umowy zbiorowej.



rosta nie mogli jednakże dojść do ładu z delegatami, gdyż ci są ze sobą na t. zw. stopie wojennej i nietylko że nie są skłonni do rozmów, lecz nie życzą sobie nawet siedzieć w jednym pokoju. Dlatego też Starosta konferował z nimi osobno. Konferencja narazie nie dała konkretnych wyników.

RÓŻNE. — **Konferencja Starosty z „Arbonem”.** W dniu wczorajszym w lokalu Starostwa Grodzkiego odbyła się konferencja Starosty Grodzkiego z przedstawicielami „Arbonu” w sprawie ruchu autobusowego w mieście i zastosowania go do potrzeb mieszkańców. Definitywne usunięcie wszelkich niedomagań ruchu obecnego i przystosowanie go do potrzeb miasta ma nastąpić na drugiej konferencji, która odbędzie się w Starostwie w piątek 8 b. m.

Teatr i muzyka. — **Teatr Miejski Z. A. S. P.** — W Bernardynce. Dziś o godz. 8.15 czarujące widowisko „Chata za wsią” wg powieści Kraszewskiego.

Jutro i codziennie o godz. 8.15 — „Chata za wsią.”

— **W Lutni.** Dziś o godz. 8.15 wesoła komedia p. t. „Od kanapy... do fotela.”

Jutro i codziennie o godz. 8.15 — „Od kanapy... do fotela.”

— **Najbliższa premiera w Bernardynce.** W przyszłym tygodniu Teatr w Bernardynce rozbrzmiał bezkosmim śmiechem. Po raz pierwszy ukaze się niebywała nowość, jest nią arcywesoła farsa „Florette i Patapon”. W sztuce tej po raz pierwszy przedstawia się publiczności wileńskiej uroczą artystką Teatrów Warszawskich p. Gryleską, która odtwarzać będzie jedną z naczelnych ról w sztuce.

— **Park Sportowy.** Dziś koncert Wł. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Michała Malachowskiego oraz ostatni połączony występ Choru Rewellersów w składzie: Jerzy Świątkowski, Zygmunt Rewkowski, Jan Konstancyński, Stefan Stefański i Wanda Biszewska (solistka). — Początek o godz. 8.15 wiecz.

POLSKIE RADJO WILNO. — **Sronda, dnia 6 lipca**

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 12.40: Kom. met. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Muzyka dawna (płyty). 16.40: „Kontr-torpedowiec” — uniwersalny okręt wojennej floty. 17.00: Muzyka lekka. 18.00: „Technika w walce z przestępczością”. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Przegląd prasy litewskiej. 19.45: Odczyt. 20.00: Audycja lekka. 20.45: Kwadr. lit. (Rittner). 21.00: Recital fort. (Steinberg). 22.00: Muz. tan. 22.25: „Od placki Pigalle do Sorbony”. felj. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Czwartek, dnia 7 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 12.40: Kom. met. 15.40: Utwory Beethovena (płyty). 16.30: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 16.40: „Mała skrzyżneczka”. 17.00: Koncert. 18.00: „Z życia diabłów na Wileńszczyźnie”. 18.20: Muz. tan. 19.15: Skrzynka pocztowa. 20.00: Muz. lekka. 20.45: Sluchowisko „Sen noy letniej”. — Szeksyria. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiadom. sport. 22.50: Muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDIO. — **Humor i dobre serduszko.** Dn. 6 lipca o godz. 15.40 powita dzieci wesoły feljeton p. t. „Wygłanie z rajów”, który byłoby popularny w swym humorze i nieustannej twórczości bajkopisarskiej Benedykta Hertza. W drugiej części programu transmitowane będzie z Wilna opowiadanie dla dzieci młodszych pióra Zołji Zarnowieckiej p. t. „Kasia”. Jest to zajmująca historia małej kaczuszki „Kasi”, wychowanej pieczołowicie przez gromadkę dobrych dzieci.

— **Obkręcenie igraszkami.** Każde państwo o większych interesach morskich posiada całe flotyle kontr-torpedowców, okręty te bowiem w przyszłej wojnie morskiej będą wykonywały olbrzymią ilość zadań i zostaną nadal uniwersalnymi jednostkami bojowymi. Warto więc dowiedzieć się o nich ciekawych szczegółów z dzisiejszego odczytu Olgiera Żukowskiego o godz. 16.40.

— **Skrzypce diabelskie.** Dziś o godz. 20.00 usłysza radjosluchacz przez mikrofon ciekawy instrument t. zw. „skrzypce diabelskie”, na których p. Cezary Domko wykona szereg utworów z repertuaru muzyki lekkiej. Instrument ten o lajenniczym brzmieniu to prosty, długi patyk z jedną naciągniętą struną, opartą na zwykłym pęcherzu wołowym. Jakże wydźwięki, przekonyamy się sami.

NADEŚLANE. — **CYRK STANIEWSKI PRZYBYWA DO WILNA.** Nieładna atrakcja czeka Wilno już w niedługim czasie. Oto na bardzo krótki przeciąg czasu przybywa do naszego miasta Cyrk Staniewskich, który, jak wiadomo, jest największym w Polsce przedsiębiorstwem widowiskowym. Cyrk przyjeżdża własnym pociągiem, zaopatrzoną w najbardziej nowoczesne urządzenia, wraz z całym zespołem artystycznym i wiezie ze sobą olbrzymi zwierzynek. Program przedstawień, jak nas informują, składać się będzie z szeregu numerów niezmiernie atrakcyjnych: to wszystko, co było trzecią i magnezem przedstawień w Paryżu i Londynie, co budziło zachwyt publiczności wiedeńskiej, a entuzjazm berlińskiej — zostało zgrupowane na arenie Cyрку Staniewskich i już za dni kilka zaprezentowane będzie publiczności wileńskiej, która, jak wiemy, darzy cyrk specjalną sympatją. Bogaty program Cyрку Staniewskich zawiera m. in. wielką paradę ras i ludów, w której wezmą udział tropy Chiny, Japończyków, Turków, Arabów i Japonczyków, co w połączeniu z pokazem fesyjny sioni małp, wielbłądów i zebra złoży się na całość rozprawek, ciekawego egzotyizmu, naprawdę imponującego widowiska. Cyrk Staniewskich przybywa do Wilna wkrótce!

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW. — **Rodzina z 3-letnim dzieckiem, w krytycznym położeniu, błaga społeczeństwo o pomoc na wyjazd do Krośna do krewnych.** Łaskawe ofiary prosimy składać: Kazimiera Imbrasowa — ul. Karlsbadzka 18, m. 3, lub w Administracji „Dz. Wil.” pod „Wyjazd”.

OFIARY. — **Administracja „Dziennika Wileńskiego”.** Hr. M. Kossakowska z. 27. — złożone do Jej uznania — przetrzała dla najbardziej potrzebujących XX Konf. Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego z Paulo. Dla Domu Dzieciątka Jezus z. 2 — od chorej.

Na remont Bazyliki — Pawłowi czówna złożyła złotą broszkę. T. Z. z. 3 — dla najbardziej potrzebujących.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW. — **Rodzina z 3-letnim dzieckiem, w krytycznym położeniu, błaga społeczeństwo o pomoc na wyjazd do Krośna do krewnych.** Łaskawe ofiary prosimy składać: Kazimiera Imbrasowa — ul. Karlsbadzka 18, m. 3, lub w Administracji „Dz. Wil.” pod „Wyjazd”.

— **Czy każdy kupiec musiał w ten sposób płacić?** — **Tęgo nie wie.** Szejnworf napisał mi, że Czeska, tego co nie żyje. „Masz zapłacić stragan”.

Sędzia Rykaczewski: — **Dlaczego Szejnworf miał prawo powołać?** — **Dlaczego miał prawo powołać?** Bo się bałem.

Sędzia Rykaczewski: — **Czy mówili, że Szejnworf należy do jakiejś organizacji?** — **Tak.** Mówili, że należy do „Tasiemki”.

Przew. — **A co by się stało, gdyby oskarżony nie dał tych pieniędzy?**

Straszliwa zemsta b. narzeczonej.

W dniu wczorajszym przy ulicy Zawalnej Nr. 28 rozegrał się wstrząsający dramat. W godzinach wieczorowych do mieszkania Piotra Januszkiewicza zam. pod wyższym wskazany adresem zgłosiła się jego była narzeczonej Barbara Mandryk zam. przy ulicy Starej Nr. 26, która po krótkiej sprzeczce załaza Januszkiewicza w oczy kwasem siarczanym, po czym zbiegła. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Ja-

nuszkiewicza w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. W pół godziny po wypadku do 1 komisariatu policji zgłosiła się samowolnie sprawczyńi pokalenia Januszkiewicza Barbara Mandryk i poprosiła by ją aresztowano. Podczas badania zeznała, że działała w chęci zemsty za uwiedzenie jej. Zatrzymano ją narazie wares. Dalsze dochodzenie w toku.

Banda „Tasiemki” z pl. Kercelego przed sądem okręgowym.

W Warszawie onegdaj rozpoczął się sensacyjny proces tak zw. „Tasiemki”, polskiego Al Capone i jego bandy.

Historja tej, dla naszych czasów tak charakterystycznej sprawy, przedstawia się następująco:

W styczniu 1932 r. do Związku Bezparyjnego Żydów zaczęły napływać skargi kupców, handlujących na pl. Kercelego. Skarżyli się oni na systematyczne akty terroru, jaki wobec nich stosują członkowie frakcji rewolucyjnej PPS., działający pod przewodnictwem radnego miejskiego, Łukasza Siemiątkowskiego, znanego pod przezwiskiem „Tasiemki”.

Energiczne śledztwo, wszczęte przez władze prokuratorskie, ustaliło, iż w r. 1928 na placu Kercelego utworzyła się banda pod przewodnictwem Łukasza Siemiątkowskiego. Banda ta, zaopatrzona w broń, żądała od kupców oddawania im pieniędzy w lab świadnienia rocznych usług. W razie przeciwnym grozili biciem.

A pogroźki te nie kończyły się na słowach. Były niejednokrotnie wprowadzane w czyn.

Dlatego też kupcy ulegali przymusowi i — żądania spełniali.

Stosunki doszły do takiego stopnia rozwydrzenia, że niejaki Karpiński, „zastępca” Siemiątkowskiego, uzurpował sobie prawo zezwolenia poszczególnym kupcom na handlowanie na pl. Kercelego. Stąd do nazwiska Karpińskiego przyłączył dodatek „Krol Kercelaka”.

Dochodzenie ustaliło szereg wypadków wprost zdumiewających ze względu na chelność, z jaką członkowie bandy występowali.

Akt oskarżenia obejmuje 29 wypadków terroru.

W oczy rzuca się wszystkim główny bohater procesu Łukasz Siemiątkowski, gruby niski mężczyzna, typ piewosza. Ubryany jest w kamizelkę i spodnie od smokinga i jasną sztuczkową marynarkę. Obok Siemiątkowskiego sadowi się jego adjutant, Leon vel Pantaleon Karpiński, „krol Kercelaka”.

Z chwilą, gdy pod wzmocnioną eskortą policyjną wchodzi na salę wszyscy oskarżeni, sprowadzeni z więzienia w liczbie trzytnastu osób, na sali podrywają się szmery. Poszkodowani kupcy żydowscy ciskają w stronę ławy oskarżonych soczyste przekleństwa w żargonie. Rodzina i najbliżsi czternastu ryccerzy z placu Kercelego usiłują w migi porozumieć się z odgradzonymi szpalerem policyjnym i podszamnymi.

O godz. 10.10 wchodzi na salę

Walne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu dla spraw Bezrobocia w Wilnie

Dnia 5 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się sprawozdawcze Walne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu dla spraw Bezrobocia w Wilnie.

Posiedzenie zagalil pan wojewoda Z. Beckowicz zaczął referencje odczytał sprawozdania z całokształtu działalności Komitetu oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej.

W ostatnim przewidzianym punkcie posiedzenia postanowiono ukonstytuować Komisję dla Spraw Bezrobocia, która przejmie częściowo działalność Wojewódzkiego Komitetu i działalność swoją ograniczy do terenu miasta Wilna. Na czele Komisji stanął prezydent miasta dr. Maleszewski.

Na zakończenie pan wojewoda podziękował członkom Wojewódzkiego Komitetu za obywatelską ich działalność i zamknął posiedzenie.

X—Z.

komplet sędziowski. Składa się on z wiceprezesa Sądu Okręgowego, p. Hermanowskiego, oraz sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego. Jako oskarżyciel zasiada wiceprokurator Kawczak.

Sąd przystępuje do sprawdzania personalij ławy oskarżonych.

Przed ławą oskarżonych wokoło trzech pulpituów zasiadają obrońcy.

Rewja oskarżonych. Oto przegląd oskarżonych: Łukasz Siemiątkowski, radny BB., pseudonim „Tasiemka”, liczy lat 50. Na pytanie przewodniczącego, czym się trudni, jako zawód podaje: tkacz.

Pod adresem oryginalnego zawodu padają uwagi, że Tasiemka gęst taki tkacz, co tka nos w nie-swoje rzeczy.

Adjutant Tasiemki, Leon vel Pantaleon Karpiński, jest to 36-letni, o groźnej twarzy, działy osobnik, podający jako zawód — handlujący na placu Kercelego.

Czesław Janiak, atletycznej budowy brunet, lat 33, jest z zawodu murarzem.

Jeden z najgroźniejszych terrorystów, to Judka Szejnworf, lat 47. Mówi źle po polsku, zachrypniętym od przepicia głosem.

Następnym oskarżonym jest Hersz Duchnicki, lat 39.

Dalej idą: Kanter, Stanisław Jakubczak, Aron Perelman, Szymon Smigiel, Aleksander Bohcheński, Stanisław Cielński, Adam Plachorski, Wacław Osmański, Gamlin Lipszczyk.

Incydent. W czasie sprawdzania personalij siedzący w drugim rzędzie oskarżony Aron Perelman wznosił ręce do góry, pochylił się w tył i zaczął nieludzko krzyzczeć. Na sali powstało gwałtowne poruszenie. Perelman pada na podłogę. Widać, że uległ atakowi epileptycznemu. Czterech policjantów żywo podbiega w stronę jego i wynosi Perelmana na rękach z sali rozpraw. Wypadek ten nie przerywa jednak dalszego ciągu procesu.

„Tasiemka” nie przyznaje się. Siemiątkowski jest mocno zdenerwowany. Mówi z pewnym przyspieszeniem.

Wyraża się w sposób, znamienny brak wykształcenia. Marzurzy z chlupska.

— **Na żadne dintojry nie chodziłem** — mówi.

— **Przyszedł do mnie kiedyś Klejman i skarżył się na członków dzielnicy.** Jestem przewodniczącym dzielnicy PPS. Frakcji. Nagadałem członkom...

Niewinne baranki. Pozostali pod sądni, tak jak ich herszt, nie przyznają się do winy.

Wyparł się też winy i osk. Perelman, który powrócił do przytomności i bierze udział w rozprawie.

Linja wtyczna oskarżonych jest jedna: **Wszystko kłamstwo, o niczem nie więdzą.**

Kantor spie. Wyłamuje się osk. Kantor, który oświadcza:

— **Zupełnie nie mam pojęcia w takich rzeczach.** Ja sam dałem pieniądze Szejnworfowi za pozwolenie otwarcia sobie budki na placu.

Przew.: — **Czy Szejnworf tam rządził?**

— **Tak.** Szejnworf rządził. Handlowałem kiedyś dobrze, potem zbankrutowałem i chciałem handlować na pl. Kercelego. Poradziłem się z kupcami i powie-dzieli mi, że trzeba Szejnworfowi zapłacić. Pożyczylem na trochę towaru 200 zł. i dałem Szejnworfowi 150.

— **Czy każdy kupiec**

Z KRAJU.

Bohaterski kopista ratuje dziewczęta.

W ub. niedzielę na jeziorze Trockim podczas przejażdżki łodzi nastąpiła katastrofa. Łódź z trzema uczniami wywróciła się na środku jeziora.

W wyniku rewizji znaleziono 17 karabinów, 34 rewolwery różnych systemów, 16 bagnatów i pałaszy oraz mnóstwo amunicji.

Arsenały pobolszewickie na wsi.

Z polecenia władz administracyjnych w ub. miesiącu na terenie powiatów woj. wileńskiego przeprowadzona została rewizja wśród włościan w poszukiwaniu

Agitator bolszewicki trafił na „mocne” argumenta.

Onegdaj podczas zebrania robotniczego w cegielni Janowicz w Tomaszewiczach dostał się agitator komunistyczny Piotr Kuzniecowa, który począł nawoływać robotników do strajku i demonstracji antypaństwowej.

W wyniku rewizji znaleziono 17 karabinów, 34 rewolwery różnych systemów, 16 bagnatów i pałaszy oraz mnóstwo amunicji.

Znów bójka o łakę.

Onegdaj na pastwisku w pobliżu zaścianka Podlejska, gm. przebrodzkiej na łące pomiędzy mieszkańcami wybuchła bójka. Włóścianie uzbrojeni w kosa i kije rzucili się w wir walki.

W wyniku rewizji znaleziono 17 karabinów, 34 rewolwery różnych systemów, 16 bagnatów i pałaszy oraz mnóstwo amunicji.

Czerwony kur we wsi Małmygi.

Ubiegłej nocy we wsi Małmygi, gm. kurzenieckiej wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Morozowej Aleksandry.

W wyniku rewizji znaleziono 17 karabinów, 34 rewolwery różnych systemów, 16 bagnatów i pałaszy oraz mnóstwo amunicji.

Pożary.

Według danych statystycznych w II kwartale r. b. na terenie województwa wileńskiego zanotowano 176 pożarów większych i kilkadziesiąt mniejszych.

W wyniku rewizji znaleziono 17 karabinów, 34 rewolwery różnych systemów, 16 bagnatów i pałaszy oraz mnóstwo amunicji.

Z POGRANICZA.

Bogaty półow dzielnych kopistów.

Według statystyki miesięcznej K. O. P. w ub. miesiącu na pograniczu polsko sowieckim ujęto 7 wybitnych szpiegów sowieckich, 36 komunistów agitatorów i 126 wólczegów.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Zdemaskowanie szantażystów.

Policja powiatowa zlikwidowała ostatnio wielką aferę szantażową. Przed trzema tygodniami do policji powiatowej zgłosiła się właścicielka majątku pod Jaszunami p. Wercinańska i zameldowała, iż otrzymała anonimowy list z pogróżkami.

Wdrożone dochodzenie policyjne doprowadziło po dłuższych wysiłkach do ujawnienia szantażystów. Okazali się niemi służącymi p. Wercinańskiej oraz bratem służącej. Zostali oni aresztowani.

Podczas badania aresztowani przynęcali się do autorstwa poprzedniego listu oraz do podpalenia stodoły.

Szantażystów osadzono w areszcie.

SPORT.

Horoskopy wioślarskie.

Dziesięć klubów wysła swych reprezentantów do Trok, by walczyć o mistrzostwo Wilna.

Zgromadził się na starcie 47 osad. Liczba ta nie jest rekordowa, bo w latach poprzednich mieliśmy regaty daleko liczniejsze, zwłaszcza regaty w 1929 r., kiedy to kluby wileńskie zgłaszały po kilka osad do tego samego biegu.

Najbardziej nas interesują w pierwszym rzędzie goście, którzy przyjeżdżają, by zdobyć mistrzostwo Wilna.

Do biegu I dwójek podwójnych zgłoszone są 2 osady Wil. T. W. i jedna osada Pogoń. Wiosłarze Pogoni jadą na skifie, na rasowej łodzi, a Wil. T. W. startuje na klepkach.

Bieg XII czwórki młodszych zgromadzi 5 osad: Wil. T. W., A. Z. S., dwie osady Grodna, Syrena — Warszawa. Bieg będzie doskonałą próbą przed walką o mistrzostwo, bo niektóre kluby wystawiają te same osady.

Bieg III czwórki półwiosłowej — mamy tutaj jedyną walkower dnia. A. Z. S. zdobywa bez walki 15 punktów.

Bieg IV jedynki młodszych. Startuje dwóch skifistów: Kalankowski z Pogoni i Pietkiewicz z 3 B. Sap. Ten ostatni trenował pod okiem mistrza i więcej ma rutyny.

Bieg V czwórki półwiosłowej tak zwany Reising. Nagroda ofiarowana przez warszawskiego gracza Reisinga cieszy się powodzeniem i rok rocznie mamy w tej konkurencji najwięcej osad. Startują tutaj wiosłarze, którzy nigdy jeszcze w życiu nie wygrali biegu.

Bieg VI czwórki półwiosłowej młodzieży szkolnej. Zgłoszyły się tylko dwie osady. Wstyd! Grodna walczyć będzie z uczniami Trok.

Wilno więc nie wystawiło ani jednej osady. Młodzież szkolna gra w piłkę nożną, boksuje się, ale wiosłować z niewiadomych bliżej przyczyn czy nie chce, czy też nie może?

Ciekawi jesteśmy, od kogo to zależy, żeby młodzież szkolna uprawiała racjonalne i najzdrowsze sporty będąc pod specjalną opieką starszych.

W innych miastach są nawet liczne kluby wiosłarskie młodzieży szkolnej, które poważną grają rolę w sporcie.

Bieg VII jedynki pań. Startują dwie panie: Kiełkiewiczówna z Grodna (53 kg. — 164 cm., 21 lat) i Pomorska Zoja z Warsz. Klubu Wiosłarek (70 kg. — 170 cm., 22 lata).

Bieg VIII czwórki półwiosłowej pań. W biegu tym uczestniczą wiosłarki, które nie wygrały jeszcze żadnego biegu.

Karję swoją rozpoczynają wiosłarki z Wil. T. W. i z Grodna. Więcej przekonania mamy do wiosłarek z Grodna.

Bieg IX czwórki nowicjuszy — A. Z. S., Grodna i P. K. S. Trudno

doprawdy tutaj coś powiedzieć. Policjanci są b. silni fizycznie, ale nie mają jeszcze należytej techniki. Akademyki słabsi fizycznie, ale od kilku już lat „grzebią” wiosłem. Grodna jest osadą tajemniczą. Mam jednak wrażenie, że zwycięży albo P. K. S., albo A. Z. S.

Bieg X jedynki klepkowe. Zgłoszonych jest 3 skulingerów: Grodna, 3 B. Sap. i Pogoń. Ciężki to będzie bieg. Grodna startuje świeżo, a wilnianie już po jednym biegu „wypompowani”.

Bieg XI czwórki półwiosłowej osad wojskowych. Idą 4 osady: Pogoń, 3 p. a. c., 3 p. sap. i Grodna. Zwycięży chyba reprezentacyjna osada Pogoni, mając u siebie doskonałych wiosłarzy z razbootu.

Bieg XII czwórki wioślarskiej pań o mistrzostwo Wilna. Na starcie A. Z. S. i Warszawski Klub Wiosłarek. Osada wioślarek z Warszawy jest silna i ma już swoją tradycję wioślarską, gdyż zwyciężyła osadę Anglii — ale panie z Warszawy raz już w Wilnie przegrały. Biegi pań zawsze kończą się niespodzianką.

Bieg XIII czwórki półwiosłowej nowicjuszy. Idą cztery osady: A. Z. S., 3 B. Sap., P. K. S. i Wil. T. W. Faworytem jest silna osada P. K. S., która wygrała bieg długodystansowy z Werek.

Bieg XIV jedynki — bieg o mistrzostwo Wilna. Zgłoszony jest Bandrowski z Wisły i Witkowski z 3 B. Sap. Będzie to chyba jeden z ciekawszych biegów, ale miejmy nadzieję, że mistrzostwo Wilna zostanie w rękę wilnianina, który jest w dobrej formie.

Bieg XV czwórki o mistrzostwo Wilna. Ostatnia i najciekawsza konkurencja całych regat. Płynię 5 osad: A. Z. S., Pogoń, Syrena, Grodna i Wil. T. W.

A. Z. S. ma niezłą osadę, ale ma pewne zastrzeżenia.

Pogoń jeździła kiedyś dobrze, ale startuje bez treningu. Wil. T. W. roli większej nie odegra, bo osada jest młoda.

Grodno broni nagrody, zdobyte w roku ubiegłym. Osada osłabiona brakiem Kobylńskiego, który wyjechał na Olimpiadę.

Syrena — zapewne Syrena. Warszawa nie była jeszcze nigdy mistrzem Wilna.

W każdym bądź razie jeżeli wygrają wiosłarze z herbem półryby półkobiety, nie będzie to wielką niespodzianką.

Dziś Warszawa gra z Wilnem. Dziś o godz. 17 na Piromoncie odbędą się rozgrywki piłki siatkowej i koszykowej pomiędzy „Ogniskiem” (Warszawa) a „Ogniskiem” (Wilno).

Gry zapowiadają się ciekawie, ponieważ warszawscy reprezentują dobrą klasę, a mistrz Wilna wystąpi w odmłodzonym składzie i będzie chciał godnie zaprezentować nasze miasto.

Tegoż dnia o godz. 20 w lokalu „Ogniska” (Kolejowa 19) odbędzie się mecz ping-pongowy pomiędzy temi samymi drużynami.

Polacy biją Żydów 7 : 3. Polacy grając w ping-ponga okazali się lepsi i łatwiej mecz wygrali w wysokim stosunku.

Wyniki techniczne: Grodnicki (P.) — Weksler (Z.) 15:21, 21:9, 21:19; Puszkiewicz (P.) — Gotlib (Z.) 16:21, 21:17, 21:16; Kluk (P.) — Iekowicz (Z.) 21:17, 21:15; Grodnicki — Gotlib 21:17, 21:18; Puszkiewicz — Iekowicz 21:15, 21:19; Weksler — Kluk 21:15, 21:17; Grodnicki — Iekowicz 25:27, 21:12, 21:13; Weksler — Puszkiewicz 21:18, 21:19; Gotlib — Kluk 22:20, 6:21, 21:18; Grodnicki i Puszkiewicz — Weksler i Gotlib 21:19, 18:21, 21:19.

W meczu towarzyskim Puszkiewicz (Og.) pokonał niespodziewanie najlepszego obecnie gracza Wilna Grodnickiego 21:18, 20:22, 21:16, 21:17.

Ja. Nie.

Z Litwy.

Zastój w przemyśle wzrasta.

Zmniejszenie się produkcji spirytusu.

W ciągu pierwszych 4 mies. r. b. wyprodukowano w Litwie 1.035.330 st. piryntu drzewnego, zaś ogółem 11.431.036 st. spirytusu.

Nowa szopka litewska.

(Kongres wschodniej Litwy).

Litwini od czasu do czasu czują konieczność wygadania się i przesyłania kilku meszkośliwych na szczęście pogrózek w stronę Polski. Mało im przeznaczonych specjalnie na ten cel dnia 9 października, więc wyszukują innych okazji. Mianowicie oddział Witkomierski zw. „wyzwolenie” Wilna zorganizował zjazd rozmaitych szowinistycznych organizacji w Wilkomierzu, szumnie nazwany „kongresem” Litwy wschodniej. Dn. 5 czerwca r.b. przybyło podobno około 10.000 osób, włościan z Witkomierza i okolic. W czasie zjazdu odbył się pochód na cmentarz do grobów poległych żołnierzy, potem wrócono pod pomnik niepodległości, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Treść przemówień łatwo się domyśleć, że względu na to, że zjazd odbywał się pod egidą Zw. „wyzwolenie” Wilna. Mówiono więc o Wilnie i litwinach tu zamieszkanych. Wyrażono im współczucie wobec „prześladowania” jakie muszą znośić, unoszono się nad „niesprawiedliwosciami” rządu polskiego. Uczestnicy zjazdu wysłuchali przemówień bez zbytejnego entuzjazmu, wszystkim bowiem dokuczyły już próżne wnioski, wciąż w kółko powtarzane od 12 z górą lat.

Pewien mówca mówiąc o Wilnie wspominał między innymi o Katedrze, która dzięki „niebalstwu” władz polskich „chyli się ku ruinie”. Przy tej okazji cisnął parę pogrózek w stronę Polski, mówiąc, że polacy burzą zabytki „starej kultury litewskiej” (?) i że Litwini im tego nigdy darować nie będą mogli. Wspomniał również o rozebraniu nadbudówki drewnianej z nad wieży Zamkowej, wzniesionej kiedyś przez moskali, a później przez „Musu Wilnius” zaliczonej do rządu „zabytków”. Tak bowiem wynika z wiadomości umieszczonej w dziale kroniki tego pisma przed paru laty, a zatytułowanej: „Polacy burzą basztę zamkową na „gorze Gedymina” w Wilnie”.

Na zakończenie Zjazdu uchwalili parę rezolucji mających na celu wzbudzenie uczuć patriotycznych, wśród obecnych, a dodających „otuchy” i sił do „wytrwania” braciom wileńskim pocieszając ich „nadziejami”.

M. Surwiłło.

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji!

G I E L D A .

WARSAWA (Pat.) 5. VII. 1932 r.

- Belgia 124,15—124,45—123,85. Gdansk 174,40—174,83—173,97. Holandia 360,55—361,45—359,65. Londyn 31,70—31,65—31,83—31,52. Nowy York kabeł 8,922—8,942—8,902. Paryż 35,06—35,15—34,97. Praga 26,37—26,43—26,31. Szwajcaria 174,25—174,68—173,82. Włochy 45,50—45,72—45,28. Berlin w obr. prywatnych 211,80. Tendencja niejednolita.

Papieru procentowe: 4 1/2% pożycz. inwest. 90—90,50. 5 1/2% pożyczka kolejowa 36. 4 1/2% pożyczka stabilizacyjna 45—46—45,50. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. R. 94. Te same 7 1/2% 83,25. 8% oblig. bud. B. G. K. 93. 4 1/2% L. Z. ziemskie 34—33,75. 8% ziemskie 46,50. 8 1/2% warszawskie 53,25—55,25—54,75. Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 70. Lipop 10. Stara-chowice 6,00. Tendencja utrzymana.



Pluskwy gnieżdżą się w brudnych szczelinach i szparach, w nocy zaś przerywają nasz sen i roznoszą chorobotwórcze zarazki. Należy zabezpieczyć się od tych wstrętnych owadów. Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

Poszukiwana: młoda panienka jako pracowniczkę sklepową (ekspedjentkę). Oferty zgłaszać do redakcji. Lekturka: letnisko z całodzienne utrzymaniem od 3,50. Las, obfitość jagód. Bezpośrednia komunikacja autobusowa z Wilnem 2 razy dziennie, lub kolej. 1 godzina jazdy. Szeregówy: Gliniarzalska 6—21 od 4—6. 9814—1. Kupno Sprzedaż: PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 132. Całość lub parcelę. Warunki dogodne. Dowiedzieć się: Wielka 33, m. 1. 8240—5. Sprzedam: lornetkę Kolberga 6-cio kątną tanio. Ulica Lwowska 7 m. 5 od 2—5-ej po południu. 9817. Proszę wyciąć! Sprzedaję rodzinny pszczołarni, uto, ramki, podkarmiaczki oraz miodne matki. Organizuję pasieki u dziełam wszelkich informacji bezinteresownie. Wilno, ulica Legionów Nr. 43 Piechocki. 8119. DZIERŻAWY: Ogród owocowy około 500 drzew, oddaje się w dzierżawę w m. Gąlinie gm. Rzeszpańska, pow. Wileński, dojazd autobusem Nr. 14 od miast 18 kilometr. 9815—1.

REFUS KING.

„Pieniądze albo życie”.

— Ty? — wykrzyknął nasladowczo wysokim fal setem Billings i otworzywszy szybko drzwi, chwycił córkę za gardło... — O-o-o-o! — wyrwało się z ust dziewczyny. — Ty! — rzekł Billings puszczać ją. W korytarzu ukazał się nagle kapitan Wickstrom — Muszę z panem pomówić — zwrócił się do Antoniego. — Czy ja mam wejść do pańskiej kajuty, czy pan przyjdzie do mnie? Scenę familijną między ojcem i córką zignorował. To nie była jego sprawa. Barry, który poczuł, że dłuższe działanie wzroku Georginy spali go na popiół, poszedł za kapitanem i wujem do kajuty tego ostatniego. Billings i Georgina zostali sami. — Chciałem panu zakomunikować — rzekł kapitan do Antoniego — że musimy zaraz ruszyć w drogę. — To jest — radzę. Jakikolwiek plan miał pan, powinniśmy zaraz zwracać do portu. — Czy się co popsło? — zapytał Antoni. — Nie, ze względu na pogodę. — Pogodę? — Tak. Tylko patrzeć, jak wybuchnie huragan.

Antoni uśmiechnął się do kapitana współczująco. Co mógł znaczyć zwyczajny huragan w porównaniu z morderczą grozą, zawieszoną nad statkiem? Kto mógł przewidzieć, czy śmierć nie groziła wszystkim Bogu ducha winnym pasażerom? — Jak prędko? — zapytał. — W ciągu pół godziny. — Czy moglibyśmy go przetrzymać? — Moglibyśmy — odparł kapitan, podnosząc pytająco krzaczaste brwi. Antoni zrozumiał, że najlepiej zrobi, jeżeli mu powie całą prawdę. Nie chciał, będąc blisko celu, zawracać do portu. I zresztą kapitan Wickstrom mógł mu udzielić dobrej rady. Tacy surowi ludzie miewają dobre pomysły. Poprosił go więc, aby usiadł i posłuchał. A więc mamy między sobą mordercę — rzekł kapitan, wysłuchawszy opowiadania. I w jego niebieskich oczach zamigotał przelotny błysk. — Sytuacja jest taka — ciągnął Antoni, czując, że go nie przekonał. — Ten Micah Thrumm wykona zamach dopiero w oznaczonej przez siebie godzinie. Wiemy, że jest między nimi i musimy go zdemaskować. Czy pan to rozumie? Oczy kapitana zajaśniały intensywnym blaskiem. — Bardzo głupio pan postąpił — rzekł stanowczo. — Postawił mnie pan w położeniu nietylko głup-

dzielno, bo to jest coś gorszego. Jestem odpowiedzialny za bezpieczeństwo wszystkich osób na statku. To pan wie. Powinien pan być mi powiedzieć o swoim szalonym planie. Gdybym wiedział, nie wypłynął bym z portu. Nigdy. Antoni stracił pewność siebie. Szorstki pogląd kapitana na sytuację podzielał na jego wzbudzoną wyobraźnię jak rzeźwiący powiew morskogo wiatru. Zrozumiał, że do tej chwili działał li tylko impulsywnie. I on, i Barry, i Billings. Ale mieli dużo na swoje usprawiedliwienie. W każdym razie ich logicznie wyrozumowany, donkiszcki plan zamienił się pod wpływem nieodpartej pogardy kapitana, w głupie, niebezpiecznie dziecinne szaleństwo. I znów myśl Antoniego zahaczyła o policję, naturalne źródło bezpieczeństwa publicznego, tak jak myśl dziecka zwraca się w ostatecznych tarapatkach ku rodzicom, doświadczonym, mądrym, nieomylnym, niezawodnym rodzicom. — Ale wypłynęliśmy — rzekł energicznie Barry. — Co więcej, jesteśmy daleko od lądu. Stało się i musimy sobie teraz jakoś radzić. „Morgana” znalazła już huraganów. — Już teraz nie idzie mi o huragan! — odparł kapitan, bijąc włochatą, zacisniętą w kufak prawicą o dłoń drugiej ręki. — Wracamy natychmiast do portu.

— Minute, kapitanie, musi mnie pan piwie wysłuchać — rzekł Barry, wstając. — Czy pan wie, że jeżeli zawrócimy, to Micah Thrumm przyspieszy swój morderczy zamiar? Ze zabije Billingsa tak, że się nie spospriężemy? I co wtedy? Niech się pan zastanowi, jaki to przebiegły okaz — jest na okręcie dowód, że zawiązał odciski palców, a przecież, pomimo gruntownej rewizji, nie znaleźliśmy go... Kapitan Wickstrom przyjął to oznajmienie bez najmniejszego wrażenia. Podług niego niepowodzenie rewizji było tak zrozumiałe, że niewarte dyskusji. — Mógł przebiegać z miejsca na miejsce. Panowie rewizji było tak zrozumiałe, że niewarte dyskusji. — I o tem pomyśleliśmy — rzekł Barry. — Ale nikt nie widział na statku obcego człowieka. Pytaliśmy. Mamy wrażenie, że on się tu kręci w przebiegu, że ma prawdopodobnie sztuczne włosy i że udaje Hawkinsa? Barry objaśnił obszerne swoje przypuszczenie, które odbiło się o inteligencję kapitana jak groch o ścianę. — Banialuka! Zawrócimy do portu, postawię wszędzie zbrojne czaty i zrobimy drugą rewizję. Złapiemy łotra — napewno — i przekażemy policji portowej. Pójdę wydać rozkazy. [c. d. n.]

